



27

kalendarz

Październik 2012

P	W	S	C	P	S	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

« WRZ

lis »

•

Statystyki

•

Wszystkich wizyt: 210020

•

Dzisiaj wizyt: 13

•

Wszystkich komentarzy: 1388

☰

archiwum

•

Sierpień 2015

•

Lipiec 2015

•

Maj 2015

•

Kwiecień 2015

•

Marzec 2015

•

Luty 2015

•

Styczeń 2015

•

Grudzień 2014

•

Październik 2014

•

Wrzesień 2014

•

Sierpień 2014

•

Lipiec 2014

•

Czerwiec 2014

•

Maj 2014

•

Kwiecień 2014

•

Marzec 2014

•

Luty 2014

•

Styczeń 2014

•

Grudzień 2013

•

Listopad 2013

•

Październik 2013

•

Wrzesień 2013

•

Sierpień 2013

•

Lipiec 2013

•

Czerwiec 2013

•

Maj 2013

•

Kwiecień 2013

Parady

6 października 2012

Nie wiem, czy *Parady* w Teatrze Polskim są najlepszym w tej chwili warszawskim spektaklem (bo jak taki ranking układać?), ale wiem, że na pewno nie ma takiego drugiego przedstawienia. Są wyjątkowe, ponieważ operują stylem, konwencją, ściśle określoną formą, co się już rzadko spotyka na naszych scenach. Owszem komedia dell'arte występuje od czasu do czasu w wersji nadwiślańskiej, która zwykle jest nieudatną podróbką. *Parady* w Polskim przywracają wiarę, że zabawa w tak konwencjonalny teatr może łączyć prawdziwe umiejętności z radością gry, która wytwarza się w naturalny sposób. Obcowanie z tym teatrem daje absolutnie bezinteresowną przyjemność. I wzbudza podziw dla twórców dzieła.

Wiadomo, że Edward Woitaszek – reżyser zna się na tej robocie, ale miał też świetnych wykonawców i trzeba koniecznie całą piątkę aktorów wymienić: Pawła Krucza (Gil), Joannę Halinowską (Zerzabella), Piotra Bajtlika (Leander), Szymona Kuśmidra (Kasander), Pawła Ciołkosza (Kryspin, Doktor). Świetnie opanowali tę gimnastykę dell'arte (czuło się w niej również trening Leszka Bzdyla), a myślę, że jeszcze z czasem się rozegrają, może przyspieszą niektóre momenty i będzie to popis brawurowy. Występowali w maskach (tu też trzeba docenić pracę Tadeusza Znosko), co z pozoru utrudnia ekspresję, ale przecież w całym rysunku postaci potrafili oddać wszystko, co figurki Potockiego zawierają: radość, złość, smutek, głupotę, spryt, bufonadę. Każdemu z aktorów należy się osobny portrecik, bo bogactwem szczegółów te role kipią, ale wyróżnię tylko Halinowską, która jest rewelacyjna i trudno od niej oderwać wzrok. Aktorom z pewnością pomaga stylizowana scenografia Weroniki Karwowskiej i jej dowcipnie współgrające kostiumy.

Oczywiście nie jest to spektakl dla towarzyszy, którzy w teatrze chcieliby widzieć tylko publicystykę spod znaku *Krytyki Politycznej*. W związku z tym z pewnością *Parady* w Polskim nie zostaną przez nich zauważone albo wręcz spostonowane jako przykład blałego teatru oderwanego od rzeczywistości (i nie pomogą dowcipy aktualizujące tekst Potockiego). No, trudno. Można się tylko cieszyć, że te *Parady* powstały, bo one są prawdziwą pochwałą teatru.